

opusdei.org

Świt w Dniu Słońca

Błogosławieństwo
Najświętszym Sakramentem i
antyfona maryjna w soboty
przygotowują nas do
niedzielnej celebracji i jednoczą
nasze dwie wielkie miłości,
Chrystusa i Maryję, w pewnym
momencie tygodnia.

28-05-2024

Wystawienie Najświętszego Sakramentu i antyfona maryjna

W dniu zwanym Dniem Słońca
wszyscy, którzy mieszkają w mieście

lub na wsi, zbierają się w tym samym miejscu^[1]. W ten sposób święty Justyn rozpoczyna swój opis liturgii eucharystycznej pierwszych chrześcijan, nieco ponad sto lat po śmierci Chrystusa. Od czasu zmartwychwstania Pańskiego w «Dniu Słońca» chrześcijanie nie przestali wspólnie obchodzić łamania chleba w pierwszym dniu tygodnia, który wkrótce przemianowali na *Dies Domini* lub *Dominicus*: Dzień Pański.

Ze skarbca pobożności chrześcijańskiej, z którego czerpiemy w Dziele, mamy dwie praktyki, posiadające wspólną cech: *przygotowania* do Dnia Pańskiego, ponieważ są one charakterystyczne dla soboty i stanowią prolog do niedzielnej celebracji: wystawienie Najświętszej Eucharystii i odśpiewanie lub recytacja antyfony maryjnej. Posługując się obrazem, można powiedzieć, że są one

pierwszą poświatą – u dołu horyzontu – dnia, który przynosi nam Słońce, które wschodzi z góry (por. Łk 1, 78) i które zacznie świecić za kilka godzin. Są więc jak świt Dnia Słońca.

Ponadto praktyki te jednoczą nasze dwie wielkie miłości, Chrystusa i Maryję, w pewnym momencie tygodnia. „Staraj się dziękować Jezusowi w Eucharystii, wysławiając Matkę Najświętszą, Pannę czystą, nieskalaną, która wydała Go na świat. — I z odwagą dziecka zdobądź się na to, by powiedzieć Jezusowi: Moja piękna Miłości, błogosławiona niech będzie Matka, która Cię urodziła! Na pewno Mu się to spodoba i wleje w twoją duszę jeszcze więcej miłości”. ^[2] —

Jedzenie oczami

Historycznych początków wystawiania i błogosławieństwa eucharystycznego należy doszukiwać

się w rozwoju duchowości i teologii Eucharystii, który miał miejsce w średniowieczu. Nauczanie Kościoła, które odpowiadało tym i odrzucało tych, którzy zaprzeczali rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, a także cud w Bolsenie (1263 r.), który dał początek świętu Bożego Ciała, wzbudziły wśród ludu chrześcijańskiego wielki ruch pobożności. Rozkwit procesji eucharystycznych, gest przyklęknienia przed Świętymi Postaciami, ich *elewacja* po konsekracji we Mszy Świętej i większe znaczenie tabernakulum w świątyniach to niektóre przejawy postępującej czci dla Najświętszego Sakramentu, którą Duch Święty wzbudził w Kościele.

W wiernych wzrastało gorące pragnienie kontemplowania Świętej Hostii, aby karmić się *nią duchowo*: było to tzw. *manducatio per visum* (jedzenie oczami). W każdym razie

pojawił się problem: widzenie to ograniczało się do czasu podniesienia (*elevacji*) podczas kanonu Mszy Świętej. Z tego powodu w XIV wieku niektóre diecezje w Niemczech zaczęły rozpowszechniać zwyczaj trzymania Najświętszego Sakramentu wystawionego na widok publiczny przez dłuższy czas, w czasie innym niż celebrowanie eucharystyczne. Wystawienia ożywiały pieśni zaczerpnięte z Liturgii Godzin i formularza Mszy Świętej na Boże Ciało, do której teksty ułożył święty Tomasz z Akwinu: *Pange lingua, O salutaris Hostia, Tantum ergo, Ecce panis angelorum...*

Kult eucharystyczny poza Mszą Świętą nadal się rozprzestrzeniał w następnych stuleciach, zwłaszcza po Soborze Trydenckim (1545-1563). Reforma liturgii, która nastąpiła po Soborze Watykańskim II, miała na celu dalsze zachęcanie do tej

praktyki, podkreślając jej ścisły związek z Mszą Świętą: „Wierni, oddając cześć Chrystusowi obecnemu w Sakramencie, powinni pamiętać, że ta obecność pochodzi z Ofiary i zmierza do komunii sakramentalnej i duchowej”^[3]. Wystawienie i błogosławieństwo eucharystyczne stanowią w innej części dnia naturalną ciągłość celebracji Mszy Świętej: z niej się rodzą i do niej prowadzą. Adoracja pomaga nam być «duszami Eucharystii», zależnymi od Niego od rana, do wieczora i przez całą noc: „Uczmy się więc dziękować Panu za tę kolejną Jego uprzejmość: że nie chciał ograniczać swojej obecności do chwili sprawowania Ofiary ołtarza, lecz zdecydował się pozostać w Najświętszej Hostii, którą przechowuje się w Tabernakulum”^[4].

Serce, które wyrywa się do śpiewu

Tradycja oddawania czci
Najświętszej Maryi Pannie,
zwłaszcza w wigilię niedzieli, jest w
Kościele bardzo stara. Być może sięga
aż do czasu gdy uczniowie
zgromadzili się wokół Maryi w
Wielką Sobotę; gdy w ich sercach
panowała ciemność i niepewność,
Ona, jako wzór uczennicy i
wierzącej, stanowiła niejako *ciągłość*
obecności swego Syna w świecie.
Średniowieczny autor, Cezary z
Heisterbach (+ 1240), wyjaśnił to w
ten sposób: "Tylko Maryja zachowała
wiarę w zmartwychwstanie swego
Syna, w powszechnej rozpacz
Wielkiej Soboty, kiedy Chrystus leżał
martwy w grobie. Nabożeństwem
maryjnym w sobotę rozpoczyna się
niedziela, dzień upamiętniający
Zmartwychwstanie. ^[5] —

Oprócz Dnia Pańskiego, w niektórych
regionach od czasów starożytnych, z
różną intensywnością, obchodzono
również pewien rodzaj kultu w

soboty, jako prolegomena czyli rodzeństwa niedzieli. Zwyczaj odprawiania Mszy Świętej o Najświętszej Maryi Pannie w soboty pochodzi od Alcuina z Yorku (+ 804), teologa i doradcy Karola Wielkiego, który ułożył serię Mszy na dni tygodnia, które były odprawiane, gdy nie obchodzono wspomnień świętych. Ponadto niedługo później rozpowszechnił się zwyczaj odmawiania Małego Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie w soboty w ramach Liturgii Godzin.

W XIII wieku we Włoszech pojawiło się wieczorne nabożeństwo znane jako *la laude*, które składało się z celebracji z hymnami na koniec dnia lub tygodnia, w tym jednego poświęconego Najświętszej Maryi Pannie, zwłaszcza *Salve Regina*. Później powszechne stało się odprawianie *la laude* (laudesów) w obecności Chrystusa sakramentalnego, przechowywanego

w puszcze lub widocznego w ostensorium. Na koniec ludzie byli błogosławieni Eucharystią i odprawiani. Tak więc, chociaż tradycja czczenia trwałej obecności Jezusa i tradycja czczenia Dziewicy Maryi, zwłaszcza w soboty, powstały w Kościele niezależnie od siebie, szczęśliwie zbiegły się pod koniec średniowiecza. Dało to początek tradycji liturgicznej i pobożnościowej, która trwała przez wieki.

Święty Josemaría lubił myśleć, że kiedy serce przepełnia miłość, wybucha pieśnią. Wiele razy pokazywał nam, jak modlić się ludzkimi pieśniami do Boga. Niejednokrotnie bowiem dedykował Najświętszej Maryi Pannie swoje serenady miłości: „Śpiewaj Niepokalanej Dziewicy, przypominając Jej: Zdrowaś, Maryjo, Córkko Boga Ojca! Zdrowaś, Maryjo, Matko Boga Syna! Zdrowaś Maryjo,

Oblubienico Boga Ducha Świętego...! Ponad Tobą – jedynie Bóg!”^[6]. W ciągu swoich dziejów Kościół nigdy nie przestawał wysławiać Maryi Dziewicy, potwierdzając to, co Ona sama zapowiedziała w Magnificat: «Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia» (Łk 1, 48).

Od początku Dzieła

Święty Josemaría chciał, aby soboty były dniami, w których można by było na różne sposoby manifestować naszą miłość do Matki Bożej: poprzez pewne umartwianie i śpiewanie lub recytowanie antyfony maryjnej, zwłaszcza *Salve Regina* i *Regina Coeli* na Wielkanoc. Ponadto, od pierwszych etapów Dzieła, w tym dniu w ośrodkach świętego Rafała odbywała się zbiórka, za którą kupowano kwiaty, aby ozdobić Jej wizerunek w oratorium i pomóc ubogim Matki Bożej, dziełu

miłosierdzia, które nasz założyciel często widział u *dziadka*.

W jednym z punktów *Kuźni* nasz Ojciec wyjaśnia niektóre z powodów, dla których chciał, aby te wszystkie przejawy czułości do Maryi Dziewicy były przeżywane w Dziele:

„Są między innymi dwa powody — mówił do siebie ów przyjaciel — bym wynagradzał mojej Matce Niepokalanej w każdą sobotę i w przeddzień Jej świąt.

— Drugi z nich jest taki, że ludzie zamiast niedziele i święta maryjne (a są to zazwyczaj odpusty w różnych miejscowościach) poświęcać modlitwie, przeznaczają je — wystarczy otworzyć oczy i zobaczyć — na obrażanie naszego Jezusa publicznymi grzechami i gorszącymi zbrodniami.

— A pierwszy to ten, że my, którzy pragniemy być dobrymi dziećmi, nie

przeżywamy, być może popychani przez szatana, z należytą uwagą tych dni, poświęconych Panu i Jego Matce.

— Zdajesz już sobie sprawę, że są to niestety nadal bardzo aktualne powody, abyśmy także my wynagradzali” ^[7].

W pierwszych dekadach XX wieku w Hiszpanii praktyka Sabatiny była powszechna w kościołach i oratoriach, polegała na odmawianiu niektórych modlitw i hymnów do Matki Bożej, takich jak różaniec święty i Salve, i mogła obejmować krótką mowę. Święty Josemaría uczestniczył w nich wraz z rodziną w Barbastro i w seminarium w Saragossie. Wiemy również, że podobnie jak wielu innych kapłanów w tamtych czasach, często celebrował błogosławieństwo eucharystyczne w ramach swojej posługi w Madrycie, także z tymi, którzy po raz pierwszy przyszli do

działalności Dzieła: w Patronacie Chorych, podczas zajęć formacji chrześcijańskiej w przytułku Porta Coeli, podczas comiesięcznych rekolekcji w kościele redemptorystów lub w akademii-rezydencji DYA w soboty, a także podczas niektórych rekolekcji i uroczystości. Pierwszy krąg świętego Rafała prowadzony przez naszego Założyciela dla trzech studentów zakończył się wystawieniem eucharystycznym: było to w sobotę 21 stycznia 1933 roku. Udzielając błogosławieństwa, święty Josemaria przewidział owocność tej pracy z młodymi ludźmi na przestrzeni wieków: „Wziąłem Najświętszy Sakrament w monstrancji, uniosłem i pobłogosławiłem tych trzech... i zobaczyłem ich trzystu, trzysta tysięcy, trzy miliony, trzy miliardy [...] Nie byłem w stanie sobie tego wyobrazić, ponieważ stało się to rzeczywistością po upływie pół wieku. Nie byłem w stanie sobie tego

wyobrazić, ponieważ Pan okazał się bardziej hojny”^[8]

Jako część historii Opus Dei, w grudniu 1931 roku nasz Ojciec zdecydował, że *Salve Regina* powinno być śpiewane w ośrodkach w soboty. Jeśli chodzi o błogosławieństwo eucharystyczne w tym dniu, wydaje się, że stopniowo praktyka ta ugruntowała się w życiu rodziny, zwykle łącząc się ze śpiewem antyfony maryjnej.

Co więcej, w Dziele błogosławieństwo eucharystyczne może być rozumiane także w kontekście *przedłużenia*, jakiego nasz Ojciec pragnął dla Mszy Świętej w ciągu dnia, z różnymi przejawami pobożności^[9], w celu uświęcenia codziennego życia w i poprzez łaskę płynącą z Mszy Świętej i Komunii Świętej. Dlatego, będąc zaangażowanym w codzienne troski - do których wzywa nas Pan - ta ciągłość Mszy Świętej może być

wspierana na różne sposoby,
niezależnie od tego, czy
uczestniczymy w błogosławieństwie
eucharystycznym, czy nie: w
nawiedzeniu Najświętszego
Sakramentu, w aktach strzelistych, w
komuniach duchowych itp.
Zrozumiałe jest, że pobożna praktyka
błogosławieństwa eucharystycznego,
choć nie jest częścią zwyczajów
ducha Opus Dei, powstała naturalnie,
na życzenie świętego Josemarii, w
ośrodkach i działalności Dzieła w
szczególne dni, takie jak uroczystości
lub niektóre święta liturgiczne,
podczas uroczystości rodzinnych, w
chwilach, gdy staramy się odnowić
nasze życie duchowe z naszym
Panem w ciszy i spokoju - jak w dniu
skupienia - i co tydzień w soboty, w
dniu, który jest zwykle nieco bardziej
wolny i który przygotowuje nas do
dnia Eucharystii par excellence:
Niedzieli.

Horyzonty duszy

Uczestnictwo rodziny w niedzielnej Eucharystii pozwala nam doświadczyć bliskości Boga w naszym życiu, dzięki słuchaniu słowa Bożego, homilii, Komunii Świętej. i spotkaniu ze wspólnotą chrześcijańską. Śpiew lub recytacja antyfony maryjnej, a także, jeśli pozwalają na to okoliczności, uczestnictwo w sobotnim wystawieniu eucharystycznym mogą stać się sposobami przygotowania naszej duszy na ten centralny moment tygodnia i zwiększenia naszej miłości do Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Można powiedzieć, że obie praktyki są ćwiczeniami, które mają konkretnie ożywić pragnienie przyjęcia Pana. „Pragnienie prowadzi cię do adoracji, a adoracja pozwala ci odnowić pragnienie. Ponieważ pragnienie Boga wzrasta tylko w obecności Boga. Bo tylko Jezus uzdrowia pragnienia. Od czego? Uzdrowia z dyktatury potrzeb. Serce staje się

bowiem chore, gdy pragnienia pokrywają się tylko z potrzebami. Bóg natomiast uwzniośla pragnienia i oczyszcza je, uzdrawia, leczy z egoizmu i otwiera nas na miłość do Niego i do naszych braci”^[10]. Kult eucharystyczny poza Mszą Świętą wychowuje duszę do gorącego pragnienia Komunii sakramentalnej i duchowej: adoracja zmierza do zjednoczenia. Antyfona maryjna sprawia, że wzrastamy w miłości do Maryi, której misją jest zawsze prowadzić nas do Jezusa.

Aby obie praktyki nie stały się rutyną przez powtarzanie ich tydzień po tygodniu a rutyna jest «grobem prawdziwej pobożności»^[11], pomocne może być spokojne rozważanie tekstów śpiewanych lub odmawianych w każdą sobotę: hymnów eucharystycznych, czytań biblijnych, modlitw i litanii oraz antyfon maryjnych. W tym sensie, podczas ciszy wystawienia,

wchodzimy w wewnętrzny dialog z Chrystusem i delektujemy się tym, co zostało zaśpiewane lub przeczytane. Nie jest to tylko zwykła przerwa, ale przypomnienie, które pozwala nam skupić się na tym, co jest naprawdę ważne w naszym życiu, a następnie przekazać to innym. „Mówiąc o wielkości Boga, nasz język jest zawsze niewystarczający, dlatego otwiera się przestrzeń dla cichej kontemplacji. Z tej kontemplacji rodzi się z całą swoją wewnętrzną siłą pilna potrzeba misji, imperatywna potrzeba "przekazywania tego, co widzieliśmy i słyszeliśmy", abyśmy wszyscy mogli być w komunii z Bogiem (por. 1 J 1, 3)”^[12]. Jednocześnie liturgia zachęca nas również do zachowania tej postawy skupienia podczas każdej Mszy Świętej, aby „usłyszane słowo Boże mogło przynieść owoc w sercach”^[13].

Wzbudzanie pragnienia przyjęcia Pana. Delektowanie się słowami skierowanymi do Boga. Każdy może znaleźć sposób, aby cieszyć się i uczestniczyć z większą miłością w celebracjach liturgicznych. Ten powtarzający się wysiłek, typowy dla osoby zakochanej, aby każdy moment był wyjątkowym spotkaniem z Jezusem, może otworzyć nieoczekiwane horyzonty naszego pobożnego życia.

W ten sposób wystawienie eucharystyczne i antyfona maryjna w soboty sprawia, że blask Słońca, którym jest Chrystus, zajaśnieje ze szczególną jasnością w naszych sercach w wigilię niedzieli, wypełniając horyzont duszy jutrzeńką miłości i nadziei. Zwłaszcza pieśń maryjna, która jest zbiorem uczuć, rozpali nas w nabożeństwie do Maryi. "To cudowna kobieta", zawołał nasz Ojciec na spotkaniu, "najwspanialsze

stworzenie, jakie Pan mógł stworzyć,
pełne doskonałości. To, że lubi
komplementy, nie jest
niedoskonałością. Więc wiesz, ty i ja
będziemy ją komplementować. ^[14] —

^[1] — *Św. Justyn, Apologia, nr 67, 3.*

^[2] — *Kuźnia, nr 70.*

^[3] — *Obrzęd Komunii Świętej i kultu
Eucharystii poza Mszą Świętą., nr 80.*

^[4] — *To Chrystus przechodzi, 154.*

^[5] — *Por. A. Heinz, Der Tag, den der
Herr gemacht hat. Gedanken zur
Spiritualität des Sonntags, "Theologie
und Glaube" 68 (1978) 40-61, tam str.
55.*

^[6] — *Droga, 496.*

^[7] — *Kuźnia, 434.*

^[8] — *A. Vázquez de Prada, Założyciel
Opus Dei, t. I, Kraków 2002, str. 527.*

[9] Por. Kuźnia, 69; To Chrystus przechodzi, 154, wśród innych możliwych tekstów.

[10] Franciszek, Homilia, 6 stycznia 2022 r.

[11] Droga, 551.

[12] *Benedykt XVI, Orędzie, 20-V-2012.*

[13] *Mszał Rzymski, Porządek czytań mszalnych, nr 9.*

[14] *Od naszego Ojca, cytowane w: Św. Josemaría Escrivá de Balaguer u stóp Dziewicy z Guadalupe, w: SEDS, wydanie specjalne, Meksyk, 2 października 1976 r., Ed. de Revistas S. A.*